

DROGA KRZYŻOWA

Modlitwa Alkoholika

STACJA I

Boże chyba wszystko już straciłem, a mogło być tak pięknie. Kochająca żona, trójka dzieci i wszystko na nic. Nie mam domu, jestem sam jak palec, a wszystko przez ten alkohol. Wiem, że mogę to tylko Tobie powiedzieć, bo już nikt mnie nie słucha. Jak przez mgłę pamiętam moje powroty do domu kiedy byłem pijany. Wtedy byłem mocny, odważny, rządziłem w tym domu. Żona płakała błagała żebym przestał ale ja pokazywałem swoją siłę. Zamknij się stara-mówiłem. Dzieci płakały w swoim pokoiku, a ja się awanturowałem. Boże nie mogę sobie wybaczyć fałszywych osądów względem mojej żony. Pamiętam jak podpuścili mnie koledzy i powiedzieli, że moja żona ma romans, wtedy pierwszy raz podniosłem na nią rękę i to był koniec, zostałem sam. Boże jakbym chciał to zmienić, pomóż mi!

STACJA II

Boże, ciężkie było moje życie. Tyle kilometrów pokonanych żeby tylko kupić jedną butelkę wódki, i tak prawie codziennie, aby tylko się upić. Moją ukochaną była ona, butelka wódki. Kochałem ją codziennie od rana do wieczora, a kiedy jej zabrakło to usychałem z tęsknoty. Dźwigałem ją na ramionach z meliny do kolegów niosłem ją jak największy skarb. Boże teraz rozumiem, dlaczego Ty wzięłeś krzyż i dźwigałeś go za moje grzechy.

STACJA III

Boże jest taki czas, niezbyt długi, w życiu człowieka, w którym nie jest się już dzieckiem, ale jeszcze nie przestąpiło się progu dorosłości. Czas, kiedy wszystko zdarza się po raz pierwszy. Pierwsze wino, pierwsze rozczarowanie, pierwszy bunt, pierwsza miłość. Czas wypełniony po brzegi nadzieją i marzeniami. U mnie też był taki czas miałem swoje nadzieje, ambicje, plany na przyszłość, tylko niestety nie miałem swoich ideałów dla mnie życiowymi idolami stali się starsi koledzy, którzy ciągle imprezowali. Po jednej takiej imprezie z nimi

od picia straciłem przytomność, później zdarzało się to bardzo często. Niestety nie podniosłem się z tego upadku i brnąłem w to dalej. Boże jakże bolesne były te pierwsze moje upadki.

STACJA IV

Boże ciągle brzmią mi w uszach słowa mojej matki, pamiętaj żebyś nie pił, odpowiadałem jej: Mamo przestań! Przecież wszyscy piją, nie mogę być inny, a kiedy powtarzała mi to setny raz to obracałem się na pięcie i wychodziłem. Dobra kochająca matka chciała dla mnie dobrze, ale ja przecież wiedziałem swoje - wiedziałem lepiej. Widziałem jak codziennie trzymała w rękach różaniec, modliła się za mnie. Nie mogę sobie darować, że kiedy leżała w szpitalu nie stać mnie było, aby ją odwiedzić. Tak Boże, przyznaję się byłem w ciągu alkoholowym, ale czy to mnie usprawiedliwia? Na wszystko jest już zdecydowanie za późno, bo moja najdroższa mama nie powie mi, że mi wszystko wybaczy, bo już odeszła z tego świata na zawsze. Kochany Jezu, który spotkałeś matkę na drodze krzyżowej przyślij ją do mnie żeby i mnie pocieszyła.

STACJA V

Boże, tak wiele razy nie mogłem iść o własnych siłach, tułałem się po chodnikach, drogach, spałem po rowach, na przystankach. Koledzy ciągnęli mnie jak barana, abym tylko doszedł do domu, ale ja krzyczałem do nich żeby mnie zostawili, nigdy mnie nie zostawili. Alkoholowa solidarność - nie wiem czy byli do tego przymuszeni, czy robili to z potrzeby serca. Może byli takim Szymonami z Cyreny? Czasami kłócili się ze sobą - to ty mu pomóż masz więcej siły, ja mu wczoraj pomagałem, mam dość ciągnąć go ciągle za sobą, daj mu w mordę to może otrzeźwieje. Boże co to było za życie!

STACJA VI

Miałem wtedy 18 lat zakochałem się po uszy, dla niej byłem w stanie zrobić wszystko. Codziennie myślałem o niej, tęskniłem i wiem, że świat był inny, przestałem pić - zrobiłem to dla niej, bo ją kochałem. Pamiętam jak jej obiecałem, że koniec z pić i wytrzymałem przez pół roku. Życie wtedy było takie piękne i proste. Ona dla mnie była wtedy Weroniką z drogi krzyżowej. Niestety jak wszystko w moim życiu i to udało mi się popsuć.

STACJA VII

Boże, miałem takie piękne dzieci. Kiedy były małe przytulały się do mnie, czułem się prawdziwym ojcem, byłem dla nich ideałem do momentu w którym zobaczyły jak biję po pijaku ich matkę, to był dla nich cios, dla mnie też. Nigdy nie zapomnę ich łez, tego jak stawały w obronie matki, a ja stałem się dla nich tyranem. Krzyczałem już do pokoju spać bo i z wami zrobię porządek. Boże to kolejny upadek w moim życiu, tak jak Twój Jezu na drodze krzyżowej.

STACJA VIII

Boże, jak mnie dobijały te baby plotkary, wytykały mnie palcami, a co mówiły to nawet nie chce o tym myśleć. W sklepie to nie miały innego tematu tylko znowu ten Heniek pijany, ma się ta biedna Hanka z nim. Sklepowa wturowała im, że już nie płacą od miesiąca za zakupy co dalej będzie z nimi. Myślałem, że ich rozszarpie, wredne baby. Raz to nawet wykrzyczałem im, niech się zajmą swoimi chłopami. Boże dziwny jest ten świat, jak wiele w nim nienawiści, zła, udawano współczucia. Chyba rozumiem Ciebie i Twoje słowa Jezu na drodze krzyżowej, skierowane do niewiast - płaczcie nad sobą i nad waszymi dziećmi.

STACJA IX

Boże pamiętam mój ostatni detoks. Myślałem, że to już koniec białe myszki, drgawki, własnego cienia się bałem. Byłem już jedną nogą na tamtym świecie. Całe moje marne życie stanęło mi przed oczami.

Najgorsze chyba było to, że z butelek po denaturacie i rojalu wychodziły jakieś stwory, które chciały mnie pożreć, to było straszne. Boże i z tego upadku podniosłeś mnie. Pomógł mi wtedy taki lekarz, który mówił panie Henryku wyjdzie Pan z tego i zaczniesz nowe życie chyba mu uwierzyłem. Wyszedłem z tego i jeszcze żyję, ale co to za życie w samotności.

STACJA X

Boże zostałem pozbawiony wszystkiego żony, dzieci, rodziny, przyjaciół, sąsiadów. Już nie wiem, kim jestem? Owszem jeszcze oddycham, chce mi się jeść, ale czy jestem jeszcze człowiekiem, upodliłem się do granic możliwości. Po pijaku pamiętam, że zdradziłem swoją żonę, a wszystko przez ukochaną wódkę, alkohol i przyjaciół od butelki. Jak miałem pieniądze to byłem im potrzebny, a teraz pies z kulawą nogą mnie nie odwiedzi.

STACJA XI

Boże ileż to osób cierpiało z mojego powodu raniłem ich uczucia, zawiodłem zaufanie. Przybijałem ich do krzyża i sprawiało mi to radość. Udowadniałem, jaki jestem silny, jak Ci żołnierze, którzy przybijali Cię do krzyża, teraz rozumiem, że ta siła była tylko na pokaz. We wnętrzu strach i lęk, co będzie potem. Sporo tych gwoździ wbitych w Twoją belkę ukochany Jezu, tyle łez tyle krwi i w konsekwencji śmierć.

STACJA XII

Wszystko się kończy, życie przemija. Boże, dlaczego mnie to spotkało, śmierć duszy, zatwardziałość serca, wiem że jestem pierwszy, który przyczynił się do Twojej śmierci. To ja wołałem-ukrzyżuj ukrzyżuj! Każdego dnia trzymany w szponach szatana, który szeptał mi do ucha- wszystko ci się należy, jesteś panem rodziny, panem samego siebie. Wszyscy powinni ci służyć. Ty jesteś najważniejszy. Połknąłem haczyk i stałem się niewolnikiem szatana i mojego nałogu.

STACJA XIII

Boże pamiętam moją żonę, kiedy stała przy moim łóżku i szlochając pochylała się nad zwłokami swojego męża i rozbierała mnie do snu, kiedy rano się budziłem nic nie pamiętałem, często jak przez mgłę widziałem siebie ubranego w łóżku z wymiocinami na poduszce. Rano wszystko było czyste, a ja ułożony jak dziecko do snu. Kochana była ta moja żona, poświęcając się dla takiego drania i łajdaka. Boże oczami duszy widzę swój grzech i boleść matki, która trzymała w ramionach ciało swojego zmarłego syna.

STACJA XIV

Boże już od miesiąca nie piję, rozmawiam z Tobą. Nie wiem, co mam dalej robić skończyć ze sobą? Matka mi mówiła, że tacy którzy popełniają samobójstwo idą na zatracenie. Boże jeśli z Tobą rozmawiam to może jest jeszcze jakaś szansa, może uda się wskrzesić moją martwą duszę. Powiedz co mam robić? wiem jedno nie chcę już pić, na ostatnim mitingu AA usłyszałem jak jeden z braci wrócił do żony, która mu dała kolejną szansę. Nie wiem czy dam radę spojrzeć jej w oczy i moim dzieciom. Co ja im powiem? Boże pomóż mi. nie chcę umierać, chcę być nowym człowiekiem. Pomożesz mi?